

Zabytki Lubelszczyzny

Katedra Lubelska

Gdy w ostatnim ćwierćwieczu szesnastego stulecia sprowadzeni i osadzeni w Lublinie OO. Jezuici wznosić zaczęli nowy kościół pod wezwaniem Św. Jana wraz z gmachami klasztornymi, nie sądzili nigdy, że po latach dwustu potężny ich zakon zostanie rozwiązany, że później większa część gmachów ulegnie rozbiórce, a sam kościół stanie się katedrą i ocknie się po różnych przeróbkach jako ściana zamykająca i główny akcent sporego placu.

Trudno dziś odtworzyć sobie wygląd pierwotny obecnej katedry. Stare sztychy podają raczej fantazje rysownicze na dany temat, niż rzeczywisty wizerunek. Ukształtowanie ulic było całkiem różne od dzisiejszego, gdy przy starych już wówczas murach miejskich poczęto wznosić fundamenty tej świątyni. Nie było brukowanej kostką ulicy Królewskiej, czy nasypu na Zamojskiej. Przy murach miejskich rósł, na dzisiejszym mniej więcej placu katedralnym, czworobok gmachów klasztornych, z którego pozostała jedna tytko strona, gmach przy bramie Trynitarzkiej. Między klasztorem a kościołem było przejście z Furty Jezuickiej (jak ją wówczas nazwano, dziś Brama Trynitarzka) ku Żmigrodowi. Teren był stromy i urwisty. Poziom ulicy, gdzie dziś Królewska, był o wiele poniżej dzisiejszego, jak to widzimy z fasad pałaców-kamienic na dawnych Korcach, dziś Nr 13. 15 i 17. Uliczka spadała ku Żmigrodowi i Misjonarskiej Na skarpie wznosił się klasztor i kościół. Był on od chwili rozpoczęcia budowy zasłonięty klasztorem i prawdopodobnie nigdy nie posiadał opracowanej dolnej części fasady, dopiero górą wystrzelał potężnymi wieżami w pilastrach, hełmami i szczytem (takim, czy innym — nie wiemy).

Jedynie rzut pozostał niezmieniony, potężna nawa zakończona półkolistą absydą, z wąskimi nawami bocznymi, przerywanymi ścianami o wąskich sklepionych przejściach. Potężny, jak mocny był wówczas zakon Jezuitów, przerastał skalą istniejące kościoły lubelskie, wzorowany na nieśmiertelnym Il Gesu w Rzymie.

Wystrój wnętrza uległ zmianie po pożarze w połowie XVIII wieku, gdy Majer maluje całe odbudowane wnętrze stwarzając wizje architektoniczne, dekoracje ścian w kolumny, gzymsy, krajobrazy. Poziom malowideł był wysoki, odbił się echem na szeregu wnętrz kościelnych w dużym zasięgu Lublina (Lubartów, Chełm, Krasnystaw).

W początkach XIX wieku najpierw ulegają rozbiórce gmachy przed kościołem stwarzając pusty plac, a później cała fasada kościoła zostaje gruntownie przebudowana. Musi ona dominować nad powstałym

placem, musi być akcentem mocnym.

Corazzi, któremu powierzono to zadanie, stwarza na ślepej ścianie, z jedynym akcentem drzwi głównych potężny portyk o sześciu kolumnach z balustradą na górze. Rozbija fasadę dwiema mocnymi liniami gzymsów na trzy partie, dolną z portykiem drugą z pilastrami i trzecią z poszerzonym szczytem, doprowadzonym do szerokości czterech pilastrów, odpowiedników kolumn dolnych i ostatnimi piętrami dawnych wież, wtopionych po zбиciu pilastrów, w gładkie, lekko boniowane, płaszczyzny nowych ścian. Później dach uległ obniżeniu i została zniesiona sygnaturka.

W roku 1832 kościół zostaje katedralnym. W 10 lat potem portyk Corazziego ulega przeróbce i powstają owe obite bombą niemiecką w 1939 r. za grube kolumny klasycznego frontonu. Około r. 1863 zostają dobudowane od strony południowej skarpy wzmacniające.

Dziś katedra przeżywa swój renesans. Po klęsce spalenia się dachu, rozbiciu sklepienia akustycznej zakrystii i portyku, dokonano rzeczy najważniejszej: odbudowy dachu podwyższonego, z sygnaturką, pokrytego miedzią jak i obudowany hełm północnej wieżyczki. W najbliższym czasie zostanie zrekonstruowana zakrystia akustyczna i być może znów zabrzmie tajemnicze echo.

A jaka będzie fasada? Dziś jeszcze nie można odpowiedzieć na to pytanie. Bowiem najpierw należy zbadać gruntownie, czy się zachowały pod powłoką tynków i murów Corazziego jakieś ślady dawnej fasady z końca XVI i początków XVII wieku. Nawet gdyby się nie udało odtworzyć dawnego wyglądu wobec zbyt małych danych w szczątkach fragmentów pilastrów gzymsów, czy otworów okiennych, to dla wiedzy o katedrze należy je zbadać i odrysować. Nie można jeszcze dziś przesądzić wyglądu przyszłego, bowiem w myśl zasad kompozycji urbanistycznych. należy opracować harmonijnie cały plac katedralny, wszystkie jego strony. A tuż przy katedrze mamy piękne arkady seminarium, później, pod kątem prostym, pilastrowaną ścianę dawnego klasztoru, bardzo piękną, przerwana wyniosłą bryłą wieży Trynitarzkiej, nadbudowanej i przyozdobionej w charakterze pseudo-gotyku około 1825 r., dziś już zabytkowej w każdym celu. Odbudowana fasada musi być w zgodzie z tamtymi gmachami, nie w powtórzeniu ornamentów, lecz w skali. Musi je przewyższać, dominować potężną masą, pełną powagi, dostojeństwa i majestatu.

A ponieważ budujemy nie na rok, lecz na wieki, że poza wysiłkiem pracy ludzkiej idzie na to grosz państwowy i społeczeństwa, że dążymy aby stworzyć rzecz monumentalną, godną tradycji Lublina i powagi przeznaczenia gmachu, nie wolno się śpieszyć, ale z całą rozwagą i wysiłkiem wiedzy fachowej, tudzież talentów ludzkich, stworzyć dzieła o najwyższym poziomie artystycznym, nowe lice katedry lubelskiej.

Inż. arch.. Zygmunt Knothe

konserwator.